

Elwira J. Kryńska

Refleksja nad historią dzieciństwa w kontekście Chrzta Polski i idei wychowania chrześcijańskiego

Ten stary dąb tak urósł, a wiatr go żaden nie obalił,
bo korzeń jego jest Chrystus¹.

Wprowadzenie

U progu trzeciego tysiąclecia, gdy kultywowanie chrześcijańskiej kultury jest kwestionowane, odwołanie się do dorobku narodowego jest pożądane i ze wszelkich miar uzasadnione, tym bardziej że kultura polska, będąc wspólnym dobrem Polaków, jest zarazem dobrem stanowiącym fundament życia duchowego całego narodu. Kultura polska, jak głosił Jan Paweł II – „wyodrębniła nas jako naród. Ona stanowi o nas przez cały ciąg dziejów. Stanowi bardziej niż siła materialna. Bardziej nawet niż granice polityczne”².

Jan Paweł II zaświadczył³, że naród polski „swoją duchową formację zawdzięcza od początku polskiej kulturze, polskiej literaturze, polskiej muzyce, plastyce, teatrowi – polskiej historii, polskim tradycjom chrześcijańskim, polskim szkołom, polskim uniwersytetom”⁴.

Równocześnie Ojciec Święty apelował, aby Polacy pozostali wierni temu dziedzictwu i uczynili je „przedmiotem szlachetnej dumy! Przechowajcie to dziedzictwo! Pomnóżcie to dziedzictwo! Przekażcie je następnym pokoleniom!”⁵ Uczyl też, iż kultura jest właściwym sposobem istnienia człowieka. Kultura jest bowiem

¹ P. Skarga, *Kazania sejmowe*, IV, Kraków 1925, BN, seria I, nr 70, s. 92.

² Przemówienie podczas spotkania z młodzieżą na Wzgórzu Lecha, 3 czerwca 1979, w: Z. Narecki, *Naród i kultura w nauce Jana Pawła II*, Stalowa Wola, s. 186, <http://www.pedkat.pl/images/czasopisma/po6/po613.pdf>, (data dostępu: 18.03.2017).

³ ks. J. Nowaczyk, *Jan Paweł II o kulturze*, „Studia Włocławskie” 2012, nr 14, s. 377.

⁴ Jan Paweł II, Przemówienie do młodzieży zgromadzonej na Wzgórzu Lecha, 3 czerwca 1979, w: Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny: 1979. Przemówienia i homilie*, Kraków 2005, s. 42.

⁵ *Ibidem*, s. 42.

tym, przez co „człowiek jako człowiek, staje się bardziej człowiekiem: bardziej «jest». [...] wszystko, co człowiek «ma», o tyle jest ważne dla kultury, o ile jest kulturotwórcze, o ile człowiek poprzez to, co posiada, może równocześnie pełniej «być» jako człowiek, pełniej stawać się człowiekiem we wszystkich właściwych dla człowieczeństwa wymiarach swego bytowania”⁶. Dlatego „człowiek nie może obejść się bez kultury”⁷. Stąd też ważne jest pielęgnowanie kultury w naszym życiu i dogłębne jej poznanie, które według Mieczysława A. Krąpca, powinno odbywać się poprzez poznanie naukowe, ponieważ **„Dobre użycie kultury, to bycie dobrym człowiekiem”**⁸.

W historii narodu polskiego i państwa polskiego krokiem o wielkiej doniosłości było przyjęcie przez Mieszka I chrześcijaństwa i wprowadzenie Polan do grona ludów cywilizowanych⁹ łacińskiej Europy. To, że będzie to cywilizacja, która „nada ton rozwojowi świata przez następny tysiąc lat, nie można było przewidzieć. To, że chrzest oznacza otwarcie na pismo, na kamienne budowle, na wyższy poziom kultury materialnej i duchowej – było jednak jasne już w roku 966”¹⁰.

Mieszko I przez chrzest wprowadził państwo w świat zachodniej kultury i łacińskiego piśmiennictwa, i „Zapoczątkował pisane dzieje Polaków, które nieprzerwanie trwają po dziś dzień”¹¹.

Jubileusz Chrztu Polski jest więc doskonałym pretekstem pielęgnowania kultury, a także roli i doniosłości społecznej, kulturowej i psychologicznej dziecinstwa. Polska, wchodząc do europejskiej wspólnoty państw chrześcijańskich, mogła czerpać z bogatego skarbu kultury europejskiej, a później w okresie dojrzałego średniowiecza, współtworzyć ją razem z innymi krajami Europy.

Mamy świadomość, że chrzest księcia Polan, Mieszka I, datuje się zazwyczaj na rok 966, chociaż nie jest to pewne, gdyż źródła średniowieczne różnią się zarówno w opisie okoliczności, w jakich doszło do chrztu, jak też podają różne daty tego wydarzenia.

Uznaje się, że chrzest odbył się prawdopodobnie w Wielką Sobotę (a ta przypadała w 966 roku 14 kwietnia¹²) – zgodnie z ówczesnym zwyczajem – w nocy

⁶ Jan Paweł II, Przemówienie w UNESCO, Paryż, 2 czerwca 1980, w: Jan Paweł II, *Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie*, Rzym – Lublin 1988, s. 55.

⁷ Jan Paweł II, Przemówienie do przedstawicieli intelektualistów chilijskich, Santiago, 3 kwietnia 1987, w: Jan Paweł II, *Wiara i kultura...*, s. 403.

⁸ ks. P. Bejger, *Zagrożona kultura – zagrożony człowiek*, „Niedziela Tygodnik Katolicki”, edycja łomżyńska, 2001 nr 2, <http://www.niedziela.pl/wydruk/1253?ra=nd>.

⁹ *Polska na przestrzeni wieków*, red. J. Tazbir, Warszawa 1995, s. 32.

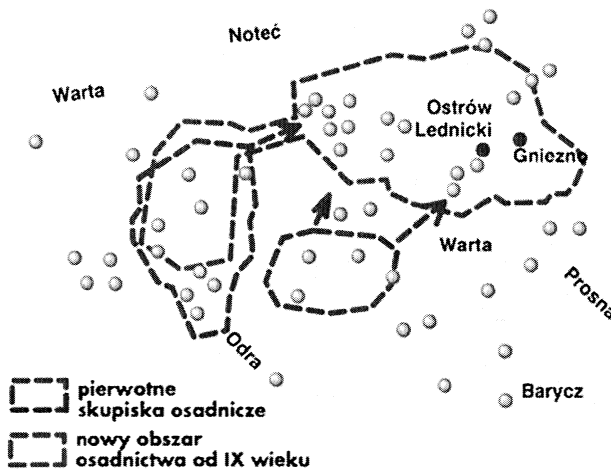
¹⁰ A. Nowak, *Dzieje Polski. Tom 1 do 1202. Skąd nasz ród*, Kraków 2014, s. 83.

¹¹ N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, Kraków 2006, s. 25.

¹² A. Nowak, *Dzieje Polski...*, s. 86.

oczekiwania na Zmartwychwstanie Pańskie, na wyspie Ostrów Lednicki, koło grodu gnieźnieńskiego, głównej siedziby rodu Piastów. Znalaziono tam bowiem basen chrzcielny, w którym swobodnie mógł zmieścić się dorosły człowiek. Przyпуска się, że razem z księciem ochrzczony został jego dwór, zaś pierwszy biskup „dla jego państwa pozyskany: Jordan”¹³.

Mapa 1. Skupiska osadnictwa w państwie pierwszych Piastów



Przesunięcie osadnictwa na terenie Wielkopolski w IX wieku i I połowie X wieku. Na podst. Z. Kurnatowska, *Przemiany organizacji terytorialnej w państwie pierwszych Piastów*, „Studia Lednickie” 1991.

W sposób niezwykle sugestywny – artystyczną wizję Chrztu Polski przedstawił najwybitniejszy polski malarz narodowy – Jan Matejko. Pod koniec życia, w latach 1888–1889, stworzył cykl szkiców: *DZIEJE CYWILIZACJI W POLSCE*, wśród dwunastu obrazów umieścił m.in. – *ZAPROWADZENIE CHRZEŚCIJAŃSTWA W POLSCE*, czyli *Chrzest Polski na Ostrowie Lednickim* i *KORONACJĘ PIERWSZEGO KRÓLA w gnieźnieńskiej katedrze*.

Szkice mają tym większą wartość, ponieważ Jan Matejko dokonał ich objaśnienia w wydanym drukiem komentarzu, co jest wyjątkowe w dorobku artysty, niezbyt chętnie interpretującego publicznie swoje dzieła. Świadczy to jak wielką wagę przykładał do tych szkiców.

Jan Matejko, wydarzenie odbywające się prawdopodobnie na brzegach Jeziora Lednickiego w Wielkopolsce, ukazał jako krainę porośniętą lasami, pokrytą jezio-

¹³ Ibidem, s. 86.

rami, oświetloną słońcem. Najważniejszą postacią na obrazie jest książę Mieszko I wsparty lewą ręką na krzyżu, a prawą na mieczu symbolizującym jego władzę. Po lewej stronie obrazu Matejko namalował w stroju pontyfikalnym patrona Polski – św. Wojciecha, który chrzci Scibora (Czcibora) – młodszego brata księcia Mieszka. Postać św. Wojciecha ma podkreślać kierunek przyjęcia chrześcijaństwa z Czech. Wyrazistą postacią na szkicu jest Dąbrówka – księżniczka czeska, przyszła żona księcia Mieszka I, która w dłoni trzyma zapaloną świecę symbolizującą nową wiarę, a także sprowadzeni z Zachodu zakonnicy benedyktyńscy wnoszący wraz z wiarą do pogańskiego kraju wysoce już wówczas rozwiniętą cywilizację. Nowe sposoby uprawy roli, budownictwo, obyczaje rozwijane od chwili przyjęcia chrztu wprowadziły na trwałe do rodziny zachodnioeuropejskiej cywilizacji. Chrzest miał ogromne znaczenie dla młodego państwa słowiańskiego, które „umacniało się w ten sposób i zabezpieczyło przed niemieckimi najazdami podejmowanymi zawsze w imię nawracania ludów pogańskich na wiarę chrześcijańską”¹⁴.

Decyzję Mieszka zwykle tłumaczy się względami politycznymi, wyjaśniając m.in., że chciał on wprowadzić swoje państwo do Europy, czy też pragnął wzmocnić swoją władzę, narzucając różnym plemionom jedną wiarę, w dodatku „nowoczesną”. Tego rodzaju interpretacje są jednak próbą racjonalizacji z naszego, dzisiejszego punktu widzenia motywów działania księcia Piastów. W ten sposób jednak czynimy z niego „maszynę polityczną”, kalkulującą, co się opłaci z punktu widzenia władzy i interesów państwa. Z tego względu należy tę kwestię pozostawić wytrawnym historykom, którzy zapewne do tego wątku jeszcze nieraz będą powracać. Warto jednak przypomnieć za Normanem Davisem, że najwcześniejszy dokument pisany dotyczący „tej części Europy, która dziś nosi nazwę Polski, pochodzi z 965–966 r. n.e.”¹⁵. W tych właśnie latach Ibrahim ibn Jakub, podróżnik żydowski z Tortosy w Hiszpanii, uczestniczył w poselstwie wysłanym przez kalifa kordobańskiego do Ottona Wielkiego, przedstawił relację z pobytu w Pradze i prawdopodobnie również z Krakowa, która była znana późniejszym geografom arabskim, i z której wynikało, że kraje Słowian są rozległe i wyjątkowe, a zwłaszcza kraj Mieszka I¹⁶.

Relacja Ibrahima ibn Jakuba

Kraje Słowian ciągną się [nieprzerwanie od] Morza Syryjskiego do Oceanu ku północy [...] [Stanowią] oni liczne, różniące się między sobą plemiona [...] Królowie ich [są]w tej

¹⁴ Jan Matejko (1838–1893). *Zaprowadzenie chrześcijaństwa w Polsce* z cyklu: *Dzieje cywilizacji w Polsce*, w: J. Wołek, *Dzieje Polski w malarstwie i poezji*, Warszawa 1991, s. 15.

¹⁵ N. Davies, *Boże igrzysko...*, s. 23.

¹⁶ Relacja Ibrahima ibn Jakuba z lat 965–966 r. n.e., w: N. Davies, *Boże igrzysko...*, s. 23.

chwili [obecnie] czterej: król Bulgarów i Bolesław, król Faraga [Pragi], Bojema [Bochemii] Karako [Krakowa], Meško król północy, i Nakon na końcu Zachodu.

[...] A co się tyczy kraju Meško, to [jest] on najrozleglejszy z ich [tj. słowiańskich] krajów. Obfituje on w żywność, mięso, miód i rolę orną [lub: rybę]. Pobierane przez niego [tj. Mieszka] podatki [lub: opłaty] [stanowią odważniki handlowe]. [Idą] one [na] żołąd jego mężów [lub: piechurów] [...] Ma on trzy tysiące pancernych [podzielonych na] oddziały [...] Daje on tym mężom odzież, konie, broń i wszystko, czego tylko potrzebują. [...] A dar ślubny [jest] u Słowian znaczny, w czym zwyczaj ich [jest] podobny do zwyczaju Berberów. Jeżeli mężowi urodzą się dwie lub trzy córki, to one [stają się] powodem jego bogactwa, a jeśli się urodzi dwóch chłopców, to [staje się] to powodem jego ubóstwa.

Na ogół [biorąc], to Słowianie [są] skorzy do zaczepki i gwałtowni, i gdyby nie ich niezgoda [wywołana] mnogością rozwidleń ich gałęzi i podziałów na szczepy, żaden lud nie zdołałby im sprostać w sile. Zamieszkują oni krainy najbogatsze w obszary zdadne do zamieszkania [albo: najbogatsze w plony] i najzasobniejsze w środki żywności. Oddają się z szczególną gorliwością rolnictwu. [...] Handel ich dociera lądem i morzem do Rusów i do Konstantynopola [...].

Oczywiście chrzest przyjęty przez Mieszka I nie powodował automatycznego przyjęcia nowej kultury, nowych wierzeń, nowych zwyczajów. Proces konstyтуowania się chrześcijańskiej kultury i wiązania jej z codziennym życiem był procesem długofalowym. Jeszcze do końca średniowiecza kultywowano na wsi praktyki z czasów pogańskich. Ale niektóre obyczaje nowej wiary zostały przyjęte zdumiewająco szybko, np. chrześcijański system liczenia dni tygodnia, przystosowany do potrzeb Słowian, już w XI wieku był używany powszechnie do określenia dni targowych¹⁷.

Ten proces upowszechniania nowej kultury postępował wraz z osiedlaniem się misjonarzy i zakonników na ziemiach polskich. Pierwsze zakony (eremicy zapewne pod Międzyrzeczem, może benedyktyнки) pojawiły się na ziemiach polskich w końcu X i XI wieku, co wzmogło postępy chrystianizacji, przynajmniej wśród elit społecznych¹⁸.

Dziecko jako odrębna kategoria

Wiadomo, iż w czasach średniowiecza nie istniała idea dzieciństwa, a większość języków tego okresu nie zawierała nawet słowa dziecko, w związku z tym można podać w wątpliwość związek Chrzta Polski z dzieckiem. Tym bardziej że, jak pisał Philippe Ariès – pierwszy badacz dzieciństwa, który traktował je jako zjawisko konstruowane społecznie i historycznie, a nie tylko biologicznie

¹⁷ *Polska na przestrzeni wieków*, s. 32.

¹⁸ *Ibidem*.

– w pracy HISTORIA DZIECIŃSTWA. DZIECKO I RODZINA W DAWNYCH CZASACH¹⁹, jako odrębną kategorię dzieciństwo wydzielono dopiero w XVII–XVIII wieku. Przez stulecia problematyka dziecięca była niezauważana i niedoceniana, ponieważ życie rodzinne we współczesnym sensie – oparte na intymności i uczuciach – pojawiło się dopiero w późniejszych stuleciach.

Natomiast, zdaniem Marii Szczepskiej-Pustkowskiej, problematyka dziecięca była również marginalizowana z powodu przekonania, iż z dzieciństwem nie są związane istotne dla humanistyki, wymagające zgłębienia, problemy badawcze. Zgodnie bowiem z badaniami historyków, „dzieci nie istniały od zawsze”. Według niektórych badaczy, zostały „wynalezione”, według innych – „odkryte”²⁰.

Odwołując się do szczegółowych analiz dokumentacji, zaczerpniętej ze sztuki i literatury, z pamiętników i wspomnień, zabawek pochodzących z różnych okresów, Philippe Ariès wskazuje, że w średniowiecznej Francji dzieciństwo nie było postrzegane jako odrębna od dojrzałości faza życia ludzkiego. Społeczność dorosłych nie dostrzegała konieczności wyodrębniania specyficznych dla wieku dziecka ról, oczekiwań i potrzeb.

Za dziecko bowiem uważano młodego człowieka do tej pory, dopóki nie mógł się obejść bez pomocy innych. Stąd też nie akcentowano wyraźnie różnic między dziećmi a dorosłymi i nie istniała także odrębna idea dzieciństwa²¹. Gdy tylko dziecko wyrastało z okresu niepewności, naznaczonego zagrożeniem wczesną śmiercią, która wśród dzieci była wówczas zjawiskiem normalnym²², stawało się od razu młodym człowiekiem, bez okresów przejściowych. Ten swoisty stosunek do dziecka wyraźnie odzwierciedlają dzieła średniowiecznej sztuki, na których zostało ono przedstawione jak miniatura dorosłego; Według Philippe’a Ariès dopiero w XVI i XVII wieku nastąpiło wyodrębnienie dzieci jako fazy życia²³. Wpływ na to miały następujące czynniki: spadek umieralności dzieci, zwiększona wiedza w zakresie kontroli urodzin, a także powstały system szkolny, rozdzielający świat dzieciństwa od świata dorosłych. W dziecku dostrzeżono osobę, pojawiło się zainteresowanie jego psychiką i rozwojem moralnym. Zaczęła się kształtować nowoczesna więź rodzinna²⁴. Zdaniem Philippe’a Ariès około XVII wieku naro-

¹⁹ *L'Enfant et la vie familiale sous l'Ancien Régime*, 1960.

²⁰ Zob.: M. Szczepaska-Pustkowska, *Kategoria dzieciństwa – od Ellen Key do współczesności*, „Edukacja i Dialog” 1997, nr 7.

²¹ P. Ariès, *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*, przeł. M. Ochab, Gdańsk 1995, s. 37, 44.

²² *Ibidem*, s. 48.

²³ *Ibidem*, s. 55, 131, 170-177.

²⁴ *Ibidem*, s. 197-238.

dziło się przekonanie, iż czystość i niewinność dziecka stanowi odbicie czystości i niewinności Boga. Jak napisał Grzegorz Leszczyński:

Do chwały dzieciństwa przyczynił się naprzód sam Jezus, dalej postaci małych męczenników i niewiątek, dzieje dziecięcej wyprawy krzyżowej z czasów Innocentego III. Dzieciństwo to tyle, co trwanie w świecie raju, trwanie przed upadkiem i przed grzechem, zakorzenienie w naturze (Rousseau), niewinność, prostota i skromność²⁵.

Oświecenie przyniosło zmiany w kształtowaniu się obrazu współczesnego dzieciństwa. Wówczas zaczęto je traktować jako czas i etap rozwoju, uczenia się przygotowania do dorosłości. Dzieciństwo bowiem uznano jako etap życia z własnymi potrzebami. Tym niemniej dziecko postrzegano jako niesprawnego człowieka, którego dorośli powinni wprowadzać poprzez naukę do dorosłego życia. Jest to także okres zainteresowania się naukami o wychowaniu i edukacji.

W XIX wieku dzięki zastosowaniu nowych metod badawczych i rozwojowi nauk społecznych uzyskano możliwość bardziej pogłębionego rozważania kategorii dzieciństwa i jego miejsca w rodzinie w powiązaniu z określonymi procesami urbanizacji i industrializacji. W XIX wieku bowiem, w wyniku urbanizacji, doszło do poprawy jakości życia ludzi, ale jednocześnie do poszukiwania taniej siły roboczej właśnie wśród dzieci. Dlatego „Rozbudzonym nadziejom towarzyszył strach, głód i bieda. Praca dzieci była wydajniejsza i tańsza, stąd starano się z niej korzystać jak najczęściej, pomijając potrzeby najmłodszych. Próbą ratowania sytuacji dziecka było wydanie dwóch pozycji UTOPII R. Owena i STULECIA DZIECKA E. Key. Odwołując się do naturalizmu J.J. Rousseau, autorzy nawoływali do powrotu do pozostawiania dziecka samej naturze, głosząc, iż głównym celem wychowania powinno być zapewnienie dziecku możliwości rozwoju jego indywidualności”²⁶.

Za wychowaniem jak najbardziej zindywidualizowanym opowiadała się Ellen Key i marzyła, że wiek XX będzie „stuleciem dziecka”, w którym zgodnie z koncepcją „nowego wychowania” dojdzie do ukształtowania nowego człowieka, a przez to świat stanie się szczęśliwszy i lepszy. Głosząc niemal kult dziecka, przyznawała mu prawo do samorozwoju i przeżywania własnego dzieciństwa oraz opieki, wychowania i edukacji, a również do wyboru rodziców²⁷.

W polskiej literaturze pedagogicznej twórcą systemu wychowawczego, którego podstawą jest dziecko był Janusz Korczak. Jego system służył przede wszystkim dziecku, jego rozwojowi oraz zaspokajaniu podstawowych potrzeb. Janusz

²⁵ G. Leszczyński, *Literatura i książka dziecięca. Słowo – obieg – konteksty*, Warszawa 2003, s. 159.

²⁶ B. Matyjas, *Dzieciństwo w kryzysie. Etiologia zjawiska*, Warszawa 2008, s. 17

²⁷ E. Key, *Stulecie dziecka*, przeł. I. Moszczeńska, Warszawa 1928, s. 152 -194.

Korczak twierdził, iż dziecko jest pełnoprawnym i godnym szacunku człowiekiem, z którym trzeba liczyć się w społeczeństwie i stworzyć mu odpowiednie warunki wychowawcze. Zwraçał uwagę, by do każdego dziecka podchodzić indywidualnie. Jego koncepcja wychowawcza uprawomocniała dziecko i dzieciństwo²⁸.

Niestety wiek XX, mimo szlachetnych zamierzeń i rozwijającego się progresywizmu, uznaje się za okres „zniewolonego dzieciństwa”. Dzieci wraz z dorosłymi doświadczały okrucieństw wojennych, nie ustrzeżono ich od głodu, wyzysku i poniżenia.

Badania biograficzne nad losami dzieci uwikłanych w wojnę i wynikającym z niej osamotnieniem w Polsce prowadził m.in. Wiesław Theiss²⁹. Zaś Barbara Smolińska-Theiss zajęła się obrazem dziecka i jego życia w środowisku małego miasta w okresie przemian politycznych i gospodarczych w Polsce po 1989 roku oraz wynikających z nich zjawisk rozwarstwienia gospodarczego³⁰. W ten sposób doszło do zdefiniowania dzieciństwa w dwóch wymiarach: szerokim – odnoszącym się do sytuacji, położenia społecznego dzieci jako grupy społecznej oraz wąskim odwołującym się do indywidualnego dziecięcego świata, doświadczeń, znaczeń i wartości, to dziecięcy świat przeżywany przez dzieci.

Współcześnie problematyką dzieciństwa, oprócz pedagogów społecznych, szeroko zajmują się głównie pedagodzy wczesnoszkolni i przedszkolni³¹. Wciąż następuje postęp w traktowaniu kategorii dziecka i dzieciństwa.

²⁸ J. Korczak, *Pisma wybrane*, t. III. Wybór Aleksander Lewin, Warszawa 1978, s. 57-79; eadem, *Dzieła. Tom 7. Jak kochać dziecko. Momenty wychowawcze. Prawo dziecka do szacunku*, Warszawa 1993, s. 427-462.

²⁹ W. Theiss, *Zniewolone dzieciństwo*, Warszawa 1996.

³⁰ B. Smolińska-Theiss, *Dzieciństwo w małym mieście*, Warszawa 1993; W. Theiss, *Zniewolone dzieciństwo: socjalizacja w skrajnych warunkach społeczno-politycznych*, Warszawa 1996.

³¹ J. Zwiernik, *Różne wymiary dziecięcej codzienności*, w: *Nowe stulecie dziecka*, red. D. Waloszek, Zielona Góra 2001; D. Waloszek, *Edukacja dzieci na wsi: studium możliwości*, w: *Nauki pedagogiczne w Polsce: dokonania, problemy, współczesne zadania, perspektywy*, T. Lwowski, M.J. Szymański, Kraków 2004, s. 219-232; D. Waloszek, *Przygotowanie dzieci do szkoły: refleksje metodologiczne*, w: *Edukacja dzieci sześciolatków w Polsce*, red. D. Waloszek, Zielona Góra 2005; D. Waloszek, *Pedagogika przedszkolna. Metamorfoza statusu i przedmiotu badań*, Kraków 2006; J. Zwiernik, *Rytuály przejścia ze sfery prywatnej w sferę publiczną u dzieci przedszkolnych*, w: *Pedagogika miejsca*, red. M. Mendel, Wrocław 2006; J. Zwiernik, *Dzieci mają głos. O niektórych sposobach badania dzieciństwa*, w: *Narracja – krytyka – zmiana praktyki badawcze we współczesnej pedagogice*, red. E. Kurantowicz, M. Nowak-Dziemianowicz, Wrocław 2007; J. Zwiernik, *Dziecięca codzienność w przestrzeni podwórka*, w: *Pedagogika wczesnoszkolna – dyskursy, problemy, rozwiązania*, red. D. Klus-Stańska, M. Szczepska-Pustkowska, Warszawa 2009.

Maria Szczepska-Pustkowska tak określiła tę kategorię:

[...] dzieciństwo jest nie tylko fazą życia, która trwa czy minęła, ale stanowi *rdzeń* każdego z nas. Tworzy ono w nas miejsce do gromadzenia nowych doświadczeń, pozwala nam wciąż na nowo dziwić się światem, czegoś poszukiwać i do czegoś dorastać. Czyni nas stale gotowymi przeżywania nowych fascynacji i podejmowania zabawy. Wyposaża nas w umiejętności współbycia i współdziałania z innymi³².

Oprócz trudu przedstawienia kategorii dziecka i dzieciństwa Maria Szczepska-Pustkowska rozpatrywała też dziecko w kategoriach filozoficzno-etycznych, widząc w nim szansę trwania ludzkości, warunek ukonstytuowania przyszłości rodzaju ludzkiego³³.

W naszych ponadtyśiącletnich dziejach narodowych kierunek doskonalenia życia osobowego wskazywała religia katolicka, w której dziecko „poprzez stworzoną bezpośrednio przez Boga swą duszę, organizuje sobą ciało wedle otrzymanego od ojca i matki kodu genetycznego”³⁴. Z tego względu relacje rodzicielsko-rodzinne stanowiły drugi system relacji. „Człowiek bowiem rodzi się ze swych rodziców. Rodzice są konieczną, lecz „nie wystarczającą, racją bytowania swego dziecka”³⁵, ostateczne bowiem rozwinięcie „naszego ducha” dokonuje się w „łonie samego Boga”³⁶.

Przestrzeń relacji rodzinnych poszerza się na coraz odleglejsze – „rodowe i plemienne, tworząc więź pochodzenia i wzajemnych zależności, związanych z tradycją form życia osobowego”³⁷.

Wprowadzane idee wychowania chrześcijańskiego

Przyjęcie chrześcijaństwa przyspieszyło proces konsolidacji państwa i umożliwiło wprowadzanie idei wychowania chrześcijańskiego, co sprzyjało tym, którzy, zrywając ze starym systemem życia, szukali nowych wzorców nowej ideologii. Wiarę bardzo często identyfikowano z normami zachowań, rytuałów, stosowanych w życiu codziennym, co traktowano jako sprawę normalną i nikt się prze-

³² M. Szczepska-Pustkowska, *Kategoria dzieciństwa – od Ellen Key do współczesności*, „Edukacja i Dialog” 1997, nr 7.

³³ Eadem, *Od filozofii dzieciństwa do dziecięcej filozofii życia. Casus władzy (i demokracji)*, Kraków 2011.

³⁴ M.A. Krąpiec, *Rozważania o narodzie*, Lublin 200, s. 79.

³⁵ Ibidem, s. 79.

³⁶ Ibidem, s. 79.

³⁷ Ibidem, s. 80.

ciwko temu nie buntował. Niemalże całe życie rodzinne było związane z wyznawaną religią.

To rodzice przekazywali normy zachowań i uczyli dzieci pożądaných zwrotów grzecznościowych, takich jak: *Szczęść Boże, Bóg zapłać, niech ci (wam) Bóg w dzieciach wynagrodzi, z Bogiem*. Były to zwroty codzienne, których używanie powodowało postrzeganie w grupie społecznej jako swojego, jako osoby dobrze wychowanej.

Każdy dzień zaczynało i kończyło modlitwą, modlono się przed jedzeniem, kreślono znak krzyża na każdym rozpoczynanym bochenku chleba.

Gdy na świat przychodziło dziecko, rodzice, dziadkowie i pozostali członkowie rodziny kreślili na jego czole znak krzyża. Nie jest to opis zwyczajów z zamierzchłych czasów, wiele z nich jest bowiem praktykowanych do dnia dzisiejszego i to nie tylko wśród ludzi wierzących, lecz i wśród tych, którzy deklarują się jako ateści.

Życie miało być zgodne z wiarą i określoną hierarchią celów, na czele których stawiano zbawienie duszy i życie wieczne. Życie ziemskie bowiem traktowano jedynie jako pielgrzymkę, a cierpienia tego świata miały otwierać drogę do królestwa niebieskiego. Ale właśnie to dążenie do królestwa Bożego w epoce średniowiecza było bodźcem duchowego doskonalenia się jednostki, mimo że wykazywano brak zainteresowania zmianą na lepsze, postępem w życiu ziemskim, to jednak nowo kształtowane cnoty moralne niejako wymuszały ulepszenie życia ziemskiego.

W przeciwieństwie do humanizmu antycznego, który sformułował „zasady terapii indywidualnej, pozwalającej stosować strategię umiaru w życiu, humanizm średniowieczny zbudował cały system troski o życie wewnętrzne człowieka. W powiązaniu [...] z triumfem łaski bożej, z hierarchią cnót i szczeblami medytacji rozszerzył horyzonty indywidualnego życia duchowego i ukazał całą odpowiedzialność człowieka za to, jaki jest i jakim się staje. «Miej się na baczności – pisał Bazyli – to znaczy nie bacz ani na twoje rzeczy, ani na otoczenie. Lecz na siebie samego. Badaj siebie samego, kim jesteś czuwaj nad sobą z całą pilnością»³⁸. Swoistą kategorią tego humanizmu wielkiej wspólnoty, „stawała się nie asceza, lecz radość serc czystych”³⁹. Przy czym radość oznaczała egzystencjalny, a nie intelektualny styl życia, „promieniujący wkoło i łączący ludzi w atmosferze pojednania i harmonii”⁴⁰, zgodnie z chrześcijańską koncepcją miłości

³⁸ *Średniowiecze, w: Humanizm i edukacja humanistyczna, Wybór tekstów*, red. B. Suchodolski, I. Wojnar, Warszawa 1988, s. 86.

³⁹ *Ibidem*, s. 87.

⁴⁰ *Ibidem*.

rozumianej jako czynienie dobra (*Caritas*) w życiu społecznym i w stosunkach między narodami.

Średniowieczny humanizm – przypominam – sformułował doktrynę pokoju, kwestionującą nie tylko prawo prowadzenia wojny, ale poddając krytyce także rozróżnienie między wojną sprawiedliwą i niesprawiedliwą. Święty Augustyn widział „każdą wojnę jako nieszczęście i był przekonany, iż ktoś, kto próbuje jakąś wojnę usprawiedliwić – zatracił poczucie człowieczeństwa”⁴¹.

Miłość bliźniego wypływająca z miłości Boga, w oparciu o którą tworzone *wspólnotę* obejmującą wszystkich ludzi, bez względu na stan umysłu i ciała oraz posiadane dobra, jako że wobec Boga wszyscy są równi – sprawiła także, że wszystkich na równi wychowywano w cnotach i pobożności. Ze względu na równorzędność wszystkich ludzi wobec Boga zniesiono zwyczaj wyrzucania dzieci chorowitych i gorliwie dbano o duszę dziecka. To chrześcijańskie postrzeganie człowieka spowodowało także uszlachetnienie roli kobiety w życiu społecznym, a następnie doprowadziło do wytworzenia chrześcijańskiej atmosfery życia rodzinnego. Każda jednostka, choćby „najmizerniejsza miała prawo do zbawienia duszy własnej”, a jej opiekunowie i otoczenie „powinni pracę w tym kierunku ułatwić”⁴².

Nawet wówczas, gdy życie na ziemi uzyskało autonomię, dążenie do ulepszenia wewnętrznej doskonałości było istotnym atrybutem ludzkich działań. W okresie renesansu za sprawą reformacji – zdaniem Bogdana Suchodolskiego, uznawano humanizm i kult starożytnych dokonań oraz aprobowano stanowisko średniowiecza i zwracano uwagę na doskonalenie wewnętrzne jednostki.

W oświeceniu, w którym cała rzeczywistość podlegała osądowi rozumu, była też wiara w dobroć człowieka, choć wypaczenia jego natury upatrywano w warunkach społecznych. Z tego względu uważano, że zło może być usunięte z duszy ludzkiej poprzez zmianę stosunków społecznych i reorganizację życia zbiorowego, która wykorzeni z ludzi zło⁴³.

Niestety w XIX wieku, gdy teoria ewolucji Darwina zyskała wsparcie, a człowieka traktowano jako cząstkę przyrody, okazało się, że tylko biologiczne postrzeganie człowieka naraża na szwank i zniszczenie to, co zwykło się określać **humanitas**.

⁴¹ Ibidem, s. 86.

⁴² S. Kot, *Historia wychowania*, t. 1, Warszawa 1994, s. 121.

⁴³ I. Bober, *Koncepcja kultury w pracach Bogdana Suchodolskiego z okresu międzywojennego*, s. 16.

⁴⁴ ks. J. Usiądek, *Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowe Nauczycielstwa Szkół Powszechnych 1921–1939*, Olsztyn 1998, s. 45.

Stąd też teoretycy wychowania religijnego wskazywali, że świadomej osobo-
wości nie można ukształtować bez poddania się porządkowi nadnaturalnemu⁴⁴.

Jeden z najpopularniejszych pedagogów w Polsce, którego dzieła wydano
w tłumaczeniu polskim na początku XX wieku – Fryderyk Wilhelm Foerster –
uważał, że zło społeczne wypływa z sił demonicznych drzemiących w człowieku,
stąd ocalenie widział w wychowaniu zgodnym z nauką Chrystusa. Nie kwestio-
nując wartości pozareligijnych, jakie zdobył człowiek w dotychczasowym
rozwoju, F.W. Foerster zalecał „ich zespolenie i zharmonizowanie w najwyższym
ideale wychowania chrześcijańskiego. Celem tego wychowania jest wewnętrzne
przetworzenie człowieka, skupienie duchowości przeciwko kaprysom, poglądom
i instynktom”⁴⁵.

Jacques Maritain – filozof francuski, przedstawiciel neotomistycznego per-
sonalizmu głosił, iż wszelkie wypaczenia demokracji: burżuazyjny kapitalizm,
fasyzm, totalizm, nacjonalizm, są skutkiem, moralnego nihilizmu, są zaprzecze-
niem tego, że człowiek ma duszę i że życie ludzkie nie może istnieć bez Boga. Za
cel wychowania uważał J. Maritain stworzenie człowieka, to jest „takie pokiero-
wanie rozwojem, aby mógł ukształtować sam siebie. Człowiek jest połączeniem
indywiduum i osoby. Indywiduum ma strukturę organiczną, osoba zaś jest sub-
stancją duchową”⁴⁶.

Spośród polskich teoretyków wychowania, np. ks. Zygmunt Bielawski, wska-
zywał, że „chrześcijańskie wychowanie obejmuje cały zakres ludzkiego życia
fizycznego i duchowego, intelektualnego i moralnego, rodzinnego i społeczne-
go, nie żeby je w jakiś sposób umniejszyć, ale żeby je podnieść, nim kierować
i udoskonalić wedle przykładu i nauki Zbawiciela”⁴⁷. Przy czym uważał, że prawo
i obowiązek religijnego wychowania młodzieży należy do trzech czynników wy-
chowawczych: rodziców, państwa i Kościoła.

Ojciec Jacek Woroniecki był wyrazicielem koncepcji katolickiej pedagogii
nieustającej (*paedagogia perennis*), którą wywodził od św. Tomasza z Akwinu.
Jest to koncepcja pedagogii integralnej, łączącej obserwację z niezmiennymi za-
sadami filozoficznymi i teologicznymi, traktująca wychowanie w ścisłym związku
z podstawowymi celami i zadaniami człowieka. Duchowny uważał, że przed-
miotem formalnym pedagogiki jest „człowiek taki, jakim powinien być w pełni

⁴⁵ Cyt. za: T. Chmaj, *Prądy i kierunki w pedagogice XX wieku*, Warszawa 1962, s. 440, 444.

⁴⁶ Cyt. za: ks. J. Usiądek, *Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowe...*, s. 47.

⁴⁷ ks. Z. Bielawski, *Wychowanie religijne*, w: *Encyklopedia wychowania*, t. 1, Warszawa 1935, s. 862.

⁴⁸ o. J. Woroniecki, *Paedagogia perennis*, Lwów 1924, s. 8.

rozwoju swych sił i funkcji przyrodzonych i nadprzyrodzonych, innymi słowy omnis homo Pisma Świętego”⁴⁸. Nauka o wychowaniu moralnym człowieka jest dla o. J. Woronieckiego częścią etyki. Oderwanie się od nauki o wychowaniu, od etyki i teologii moralnej okazało się fatalne w skutkach. Etykę i teologię moralną pozbawiło bowiem – zdaniem J. Woronieckiego, sprawdzianu praktyki, a naukę o wychowaniu mocnych i trwałych podstaw teoretycznych.

Duchowny sądził, że źródłem wypaczenia nowożytnej myśli moralnej jest „intelektualizm moralny” głoszący, że postępowanie człowieka zależy od jego wiedzy na temat dobra i zła. Z tego względu podstawą moralnej i wychowawczej nauki św. Tomasza z Akwinu jest doktryna o wzajemnym oddziaływaniu na siebie i wzajemnym przenikaniu się rozumu i woli w dziedzinie czynu. Z nauki św. Tomasza wynika praktyczne wskazanie: „Należy uczyć słowem, ale wychowywać czynem”⁴⁹.

Moc człowieczeństwa

Ustanawiając ścisły stosunek wychowawczy między duchem a rozumem, który, tylko religia chrystusowa rozgranicza [...], zaprowadza ład wewnętrzny w duszy i dostarcza trwałej podstawy do pracy samowychowawczej, dzięki której, jeśli człowiek w ogóle zdoła przetrwać, to tylko mocą swego człowieczeństwa. I tu nasuwa się pytanie, czym jest człowieczeństwo człowieka? Czym jest owo humanum, które trzeba uratować. Wobec pytania tak prostego i tak natychmiastowo zrozumiałego, pytania, które narzuca się nam codziennie w obcowaniu z innymi ludźmi, przy lekturze gazet, w trakcie pełnienia obowiązków zawodowych – nauka milknie i okazuje się bezradna. Żadna z niezliczonych dyscyplin, które zajmują się biologią, psychologią, chorobami i myśleniem człowieka nie umie nic powiedzieć o jego człowieczeństwie. Miałoby się ochotę stwierdzić, że naukom o człowieku człowieczeństwo jest nieznanne” – pisał Georg Picht⁵⁰, który w 1964 roku zdefiniował termin „katastrofa edukacyjna”. Twierdził też, że „sposób myślenia, który dzisiaj panuje nie tylko w nauce, lecz w całej społeczności przemysłowej i w zarządzie naszego świata traktuje wszystko, czego nie można zobiektywizować, jako nieprzystojne, gorszące, wręcz nieprzyzwoite”⁵¹.

⁴⁹ Ibidem, s. 17; J. Woroniecki, *Wychowanie człowieka. Pisma wybrane*, Kraków 1961.

⁵⁰ G. Picht, *Odwaga utopii*, przeł. K. Wolicki, w: *Humanizm i edukacja humanistyczna, Wybór tekstów*, red. B. Suchodolski, I. Wojnar, Warszawa 1988, s. 463-464.

⁵¹ Ibidem, s. 464.

Z tego względu humanizm wielkiej wspólnoty budowanej w atmosferze pojednania i harmonii, zgodnie z chrześcijańską koncepcją miłości opartą na prawdzie i dobru, która pojawiła się w średniowieczu i przetrwała „choć różne są epoki i różne są środowiska”. W tej idei miłości wynikającej z czystości serca – przejawia się wiara – według Bogdana Suchodolskiego – w jedność człowieczeństwa, bo „przecież jest jakaś wspólnota pomiędzy nami wszystkimi, są jakieś wartości, łączące pokolenia i zdolne stwarzać, podobnie w nas jak i u potomnych, człowieczeństwo. Ta jedność czyni możliwą tradycję i kulturę. Ta jedność jest uprawnieniem wychowania, które bez niej byłoby gwałtem, narzucającym jako wzór czyjąś przypadkowość osobniczą”⁵². Dalej autor pisał: „pogłębiając siebie samych, odnajdując swój własny wyraz, przeżywając własny stosunek do Boga, do przyrody, do bliźnich, do pracy, do sztuki, osiągając najwyższy poziom własnej osobowości, zespalamy się tym wszystkim, co w podobnie osobistym wysiłku tworzyli ludzie”⁵³.

Dlatego wychowanie, które rodzi się z ducha miłości, jest ideą wychowania, którą należy obronić – jest bowiem procesem wspierania jednostki w dążeniu do człowieczeństwa.

Potwierdzeniem tego człowieczeństwa jest nasza kultura narodowa. Jest dobrem, według Jana Pawła II, na którym opiera się życie duchowe Polaków. Ona wyodrębnia nas jako naród. „W dziejach kultury polskiej odzwierciedla się dusza narodu. Żyją w niej jego dzieje. Jest ona nieustającą szkołą rzetelnego i uczciwego patriotyzmu. Właśnie dlatego też umie stawiać wymagania, i umie podtrzymywać ideały, bez których trudno człowiekowi uwierzyć w swoją godność i siebie samego wychować”⁵⁴.

To genialne wyodrębnienie w dziejach i kulturze naszego narodu owego najważniejszego elementu człowieczeństwa spowodowało, iż „staliśmy się bardziej łańcący niż wszystkie narody europejskie”⁵⁵.

⁵² B. Suchodolski, *O wychowaniu*, w: *Bogdan Suchodolski – osoba i myśl*, red. I. Wojnar, Warszawa 2014, s. 83.

⁵³ *Ibidem*, s. 83.

⁵⁴ Słowa Ojca Świętego Jana Pawła II, wypowiedziane do młodzieży w Gnieźnie 3 czerwca 1979 r., w: *Stworzeni do miłości, Jana Pawła rozmowy z młodymi*, wybór i oprac. ks. A. Sieradzki, Łomianki k. Warszawy 1991, s. 112.

⁵⁵ *O Europie i edukacji*, red. M. J. Gondek, „Instytut Edukacji Narodowej” 1999, z. 6, s. 99.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 95-96.

Zatem Mieszko I oddając państwo pod ochronę papieżowi wskazał drogę „dla istnienia narodu i wyznaczył jej kształty na nadchodzące pokolenia”⁵⁶, zaczął formować ducha polskiego, w oparciu o kulturę łacińską, przekazaną wraz z Ewangelią, co ostatecznie uformowało też naszą tożsamość narodową.

Kardynał Stefan Wyszyński w okresie zniewolenia narodu, jako jego duchowy „interrex, przyklął przed nowo obranym papieżem”⁵⁷ – Polakiem, a więc symbolicznie powtórzył akt hołdowniczy Mieszka, dzięki któremu mógł się książę uwolnić od supremacji cesarza niemieckiego. Podobnie również dzięki Kościołowi uwolniliśmy się od panowania ideologii komunistycznej⁵⁸ oraz odeprzeć napór obcych „pochodów”. Prawie każde polskie pokolenie krwawiło, wystarczy przypomnieć – okres zaborów, powstania, obie wojny światowe. Dzieje Polski ukazują, że „poprzez utożsamianie się z katolicyzmem polski Naród nie zatracił się”⁵⁹.

⁵⁷ M.A. Krąpiec, *Rozważania o narodzie*, Lublin 2000, s. 96.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 96.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 97.